

Rana serca wołają Inne spojrzenie

Poprzez rosyjską agresję i ludobójstwo na Ukrainie, Polacy i Ukraińcy rozumieją - jak powiedział znakomity Jerzy Giedroyc - że m

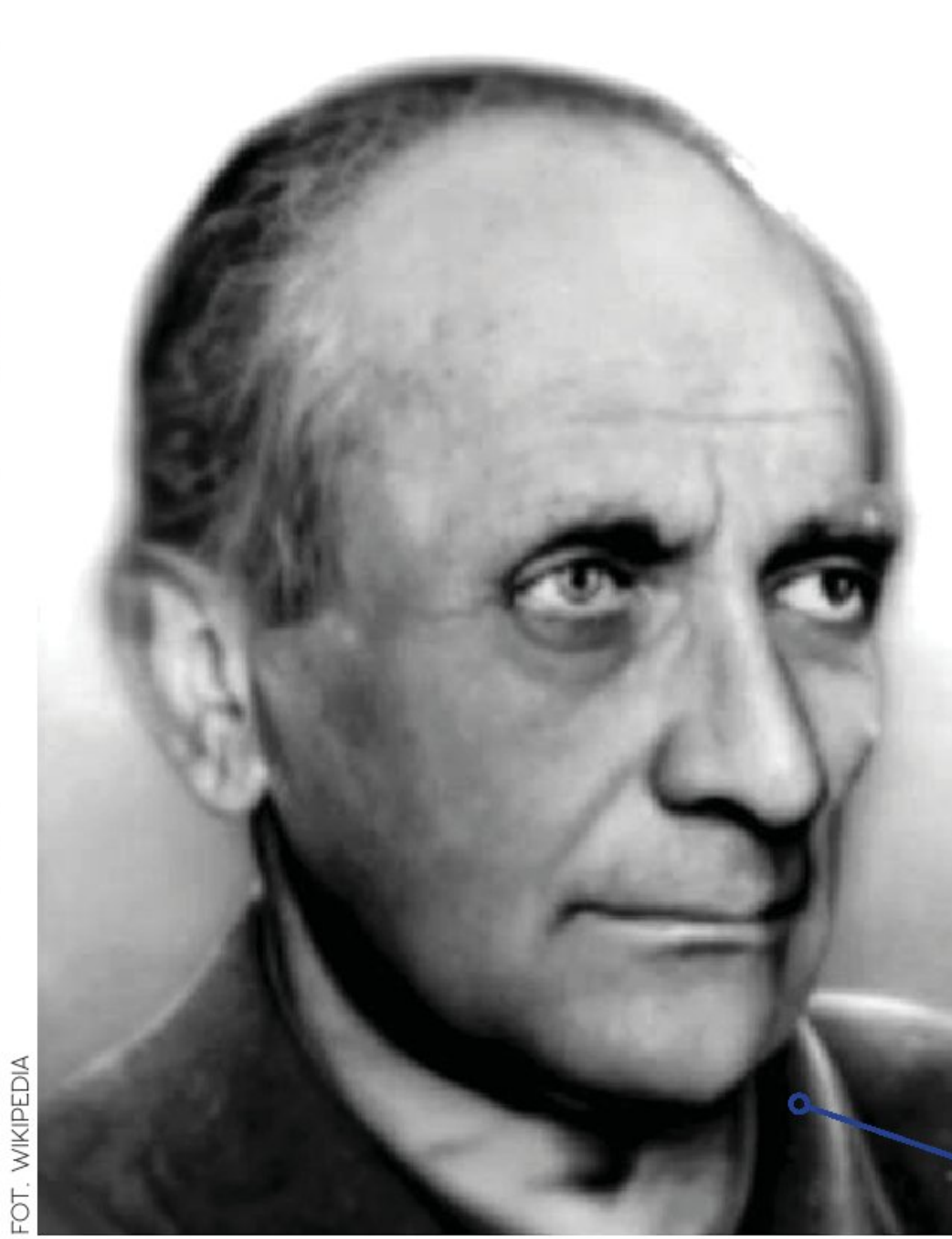
Waldemar Piasecki

Co Pan czuje słysząc określenie zbrodni wołyńskiej?

Czuję dojmujący i rozdzierający ból tysięcy Polaków, których bliscy stracili życie w tej masakrze. Chcę ten ból odczuwać, nie zamierzam się go pozbywać.

Dlaczego doszło do tamtych tragicznych wydarzeń? Co było źródłem nienawiści, która wydała tak tragiczne żniwo?

Nie ma prostej odpowiedzi. Początki konfliktów między Polakami a Ukraińcami sięgają połowy XIX wieku czyli czasu, kiedy budziła się świadomość narodowa chłopskich społeczności obu narodów. Stosunki polsko-ukraińskie zostały dodatkowo skonfliktowane od końca pierwszej wojny, a zaogniły się po decyzji Rady Ambasadorów, instytucji wyłonionej po Konferencji Pokojowej w Paryżu, o autonomii ukraińskiej we Wschodniej Galicji w ramach Polski, której Ukraińcy nie dostali. Nie zrealizowano także obietnicy dwujęzycznego, polsko-ukraińskiego szkolnictwa. Na Wołyniu prowadzone było intensywne osadnictwo polskie mające zmienić strukturę demograficzną tych ziem. **NASTĄPIŁA RADYKALIZACJA POSTAW UKRAIŃSKICH ZWŁASZCZA WŚRÓD MŁODYCH I W DALSZYM PLANIE ZAOWOCOWAŁA AKCJAMI TERRORYSTYCZNYM.** Polski reżim odpowiedział Berezą Kartuską i represjami. Ale wszystkie te czynniki, jakkolwiek zapalne, nie doprowadziłyby do masowego zabijania. To się stało dopiero podczas wojny, która przerwała byt państwa polskiego w wyniku zmyślnego hitlerowsko-sowieckiego, ale równocześnie dała Ukraińcom nadzieję na państwowość. Zamieniła Ukrainę i Polskę w pola śmierci między Niemcami a Sowietami. Kiedy przemoc i brutalność stała się powszechna, kiedy Polacy i Ukraińcy pielęgnowali niezgodne i wykluczające się wizje państwowości i narodu na tym samym terytorium, przemoc między polskimi i ukraińskimi bo-



jownikami i chłopami stała się nieunikniona. Chciałbym zwrócić uwagę na aspekt niekoniecznie wystarczająco brany pod uwagę. Taki mianowicie, że stanęły przeciw sobie populacje chłopskie obu stron, które tę samą ziemię uważały za swoją. Niezgodne wizje polityczne, niezgodne interesy i wojna łączyły się, generując krwawą przemoc. Tak działo się na całym świecie w przypadku wojen chłopskich. Niestety, międzyetniczne wojny chłopskie charakterystyczne dla dużej części świata zawsze były niezwykle brutalne. Proszę nie odbierać tej uwagi za jakąkolwiek próbę relatywizacji, a tylko za konstatację historyczną.

Na ogół uważa się, że decyzję o rzezi Polaków rozpoczętej 11 lipca 1943 roku **PODJAŁ DMYTRO KLACZKIWSKI** używający pseudonimu „Kłym Sawur”, ale nie było w tej kwestii poparcie wszystkich sił ukraińskich. **TARAS BOROWEĆ („TARAS BULBA”) OTWARCIE POTĘPIAŁ ZBRODNIĘ NA POLAKACH** i innych mniejszościach narodowych i pytał jak można podporządkować się przywództwu, które „budowę państwa rozpoczyna od wyrzynania

mniejszości narodowych i obłędnego palenia ich domostw”? Ukraina ma bardziej groźnych wrogów, niż Polacy. [...] Naród polski tak czy inaczej istnieje, i jak długo będzie on w tej samej niewoli, co i my, tak długo w następstwie okoliczności będzie on nie naszym wrogiem, a sojusznikiem. [...] Dziś, zamiast wzajemnego wyrzynania się, musimy montować jeden front wszystkich narodów zniewolonych przeciwko okupantom, a nie tworzyć sobie zbędne fronty. I akurat dlatego gestapo i NKWD tego sojuszu zniewolonych narodów boją się, dlatego też napuszczają jeden naród na drugi i tumanem nowych idei rozbijają narody, dzieląc je na wrogów politycznych”.

Czy podziela Pan pogląd sowieckiego i niemieckiego wpływu zewnętrznego na rzeź wołyńską?

Z pewnością w niemieckim i sowieckim interesie było wyprodukować maksymalny poziom wrogości i nienawiści między Polakami i Ukraińcami, aby zmniejszyć ich zdolności do stawiania oporu niemieckiemu i sowieckiemu imperializmowi. I istnieją dowody na to, że zarówno Niemcy, jak i Rosjanie pró-



bowali zwiększyć nienawiść polsko-ukraińską. To powiedział, trzeba pamiętać, że wrogość już istniała przedtem.

Co do Klaczkiwskiego („Sawura”), wydaje się, że by był siłą napędową ataków narodowych w rejonie który kontrolował.

DMYTRO KLACZKIWSKI („KŁYM SAWUR”)

Ale w ukraińskim obozie narodowym były wielkie podziały i debaty na temat czy go popierać czy potępić. Innymi słowami, ataki na Polaków nie były wynikiem strategicznej polityki kierowanej ideologicznie, opartej na nienawiści do Polaków. Raczej były produktem zlokalizowanych aktów nienawiści, które rozprzestrzeniały się, czasami intencjonalnie, często spontanicznie, i których cel był polityczny – państwowość ukraińska. Taka jednak drogę potępił Taras Borowец („Bulba”) i nie tylko on.

TARAS BOROWEĆ („BULBA”)

Czy możliwe jest ustalenie liczby ofiar tamtych wydarzeń po stronie polskiej i ukraińskiej? Po obu stronach padają duże liczby od razu kwestionowane przez tę

drugą...

Poważni badacze naukowci umieszczają liczbę polskich ofiar na między 30 tysięcy a 75 tysięcy. Zaś liczbę ukraińskich oceniają na jedną-trzecią liczby ofiar polskich. To naturalnie tylko przybliżenia. Czy można uzyskać bardziej precyzyjne liczby? Z pomocą mogą przyjść demografowie, skoro historycy badający oficjalne i nieoficjalne dokumenty dostarczające konkretnych, możliwych do weryfikacji dowód o wypadkach mogą się opierać tylko na nich. Ważne jest, aby szacunki ocalałych były tylko uzupełniające, ponieważ ocaleni rzadko mają możliwość dokładnego ustalenia liczb.

Czy jest możliwe uznanie przez obie strony prostego faktu moralnego, że w obliczu śmierci wszystkie ofiary są równe? Czy też jedno ofiary pozostaną już na zawsze „tragiczniejsze” od drugich?

Z moralnego punktu widzenia każda śmierć każdego człowieka to tragedia. I najlepiej aby zarówno Polacy, jak i Ukraińcy uczynili takie założenie jako podstawowe dyskutując o swoich relacjach. Powszechna jest jednak tendencja do cenienia śmierci

swoich przyjaciół i krewnych wyżej niż sąsiadów. To niekoniecznie jest złe, jeśli czuje się empatię z bliskimi i też oplakuje się ich straty. W sprawie polsko-ukraińskiej, jak w każdych takich przypadkach, ważne jest, aby politycy od tych wspomnień byli jak najdalej. Niech ludzie boją i dyskutują, niech naukowcy boją i dyskutują. Jeśli te kwestie zostaną upolitycznione, bardzo trudno zobaczyć je bardziej lub mniej obiektywnie. A tylko politycznie.

Od odzyskania niepodległości przez Ukrainę, jej kolejni prezydenci wraz z polskimi prezydentami podejmują wysiłki rekonsyliacji wokół tragicznych wydarzeń 1943 roku. Czy przyniosły one jakiś rezultat? Krok we wzajemnym kierunku?

Rozpoczęło to dialog, i tylko to jest bardzo ważne. Ponadto młodzi Ukraińcy wiedzą teraz o Wołyniu. A będąc młodymi i nie mającymi bezpośredniego kontaktu z tragedią, mogą dużo łatwiej podejść do tematu bez barier emocjonalnych. Niestety, nie pomaga zdefiniowanie mordu jako ludobójstwa przez Sejm RP, bo przesuwając debatę od tego, kto co zrobił, komu i dlaczego na pytanie czy to było ludobójstwo czy nie. Osobiście mam wątpliwości. W ludobójstwach jedną stroną niszczy drugą bez ponoszenia strat. W wojnach chłopskich obie strony mają ofiary. **HEROIZACJA PRZEZ STRONĘ UKRAIŃSKĄ BANDERY TEŻ NIE POMOGŁA.** W obu przypadkach sprawy skomplikowały się po zaangażowaniu polityków starających się „wiedzieć lepiej” niż historycy czy nawet mieszkańcy Wołynia. Czy trwający obecnie najazd Ukrainy przez faszystowską Rosję sprzyja wyrażanym wobec Zelenińskiego oczekiwaniom przeproszenia za rzeź wołyńską? Jak takie przeprosiny powinny wyglądać i kiedy nastąpić?

Rosyjska inwazja ułatwia Zeleniowskiemu przeproszenie, bo polska okazała się niesam-

ąca o pojednanie. nie na Wołyń

muszą być razem, albo rozlecą się - **ROZMOWA** z profesorem ALEXANDREM J. MOTYLEM, znanym amerykańskim politologiem



mowitym partnerem i przyjacielem Ukrainy w wojnie. Z drugiej strony wojna uczyniła z Banderą ruch narodowy jeszcze bardziej bohaterskim i heroicznym w oczach wielu Ukraińców. To mówiąc, Zeleniśki mógłby skorzystać z nadchodzących upamiętnień i po prostu stwierdzić, że „Ukraina przeprasza za antypolskie zbrodnie popełnione przez Ukraińców w 1943 na Wołyń”. To będzie uczciwe i dokładne. Mógł również dodać, że „Ukraina ma nadzieję żyć z Polską w wiecznej przyjaźni i braterstwie oraz będzie czynić wszystko, aby w przyszłości jakkolwiek wzajemną przemoc stała się niemożliwą”.

Czy jest możliwe zbliżenie stanowisk w postrzeganiu historii? Na przykład tego, kim był Stefan Bandera? Jest ogromna różnica pomiędzy określaniem go mianem bohatera narodowego, a zbrodniarza. Podobnie roli UPA, jako armii walczącej o wolność,

Pomnik wołyński na krakowskim cmentarzu rakowickim i nasz rozmówca. Foto: Archiwum IPN/ Archiwum prywatne

a organizacji zbrodniczej ludobójczo? Czy jest możliwe, że jedna strona, zachowując swoje poglądy, jest w stanie zrozumieć lub tylko starać się zrozumieć poglądy drugiej strony?

Teoretycznie możliwe jest, by obie strony zgodnie zgodziły się na... **NIEZGODĘ W KWESTII BANDERY I PRZESTĄŁY WYMAGAĆ OD SIEBIE NAWZAJEM PRZYJĘCIA WERSJI JEDNEJ ZE STRON.** To jest jedyny racjonalny proces. To się dzieje cały czas, ale ten proces wymaga czasu. W miarę jak życie toczy się dalej i pojawiają się nowe wydarzenia, kryzysy, problemy i możliwości, przeszłość cofa się i ostatecznie staje się mniej ważna, zwłaszcza jeśli odgrywa mniejszą rolę w kształtowaniu tożsamości

narodowej. Kto mógł sobie wyobrazić, że Polska i Ukraina zostaną przyjaciółmi i sojusznikami? A jednak tak się stało, bo okoliczności okazały się silniejsze niż resentymenty i wspomnienia. To samo stanie się z Dmowskim, Banderą, UPA i AK, zwłaszcza jeśli zarówno Polska, jak i Ukraina czują się bezpiecznie i dlatego mogą spokojnie rozmawiać o bolesnych wydarzeniach z przeszłości i myśleć o jeszcze lepszej przyszłości. Taki rezultat będzie ukraińsko-polskim zwycięstwem nad Rosją Putina. Polska i Ukraina muszą wreszcie odpowiedzieć nawzajem przebaczeniem i prosimy o przebaczenie – mówił 3 Maja br. na Jasnej Górze przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki. Czy wyobraża Pan sobie, że takie słowa mogą wspólnie wypowiedzieć prezydenci Polski i Ukrainy bez obawy reakcji społecznych i konsekwencji

politycznych w swoich krajach?

Mogą to zrobić silni przywódcy-wizjonerzy. Zelenski z pewnością ma popularność i legitymację, by umożliwić mu zrobienie takiego kroku. Nie jestem pewny czy Duda jest w takiej samej sytuacji. Być może polski prezydent i siła polityczna, która go wyniosła do władzy powinni najpierw wygrać wybory, a dopiero potem zrobić taki ruch. **BIORĄC POD UWAGĘ, ŻE ROSJA BĘDZIE PRZEZ WIELE LAT DĄŻYĆ DO OPANOWANIA POLSKI I UKRAINY,** obaj prezydenci zawsze mogą wyjaśnić, że takie złożenie jest konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa, solidarności i przetrwania Polski i Ukrainy. Czy wzajemna tragiczna część historii Polski i Ukrainy nie jest klasycznym przykładem konfliktu moralności i polityki?

Polska i Ukraina absolutnie są tego przykładem.. Jak napisał Max Weber, politycy muszą być pragmatyczni oraz być chętni i gotowi do robienia rzeczy zgodnych z moralnością. Zarówno Polacy i Ukraińcy realizowali swoje interesy geopolityczne w latach 1920-1940, i robili to na sposób wszystkich innych strategicznie zorientowanych polityków: bezwzględnie i bez szacunku dla moralności. Na szczęście, dziś, w świetle wojny rosyjskiej, moralność i strategia zgodne są dla obu stron. **Jak odbiera Pan wystąpienie w polskim Sejmie przewodniczącego ukraińskiego Parlamentu Rusłana Stefańczyka? Czy Polska i Ukraina zdadzą ten egzamin?**

Wspomniany Rusłan Stefańczyk mówił m.in. „Wszystkim potomkom ofiar składam wyrazy współczucia i wdzięczności za podtrzymywanie światłej pamięci o swoich przodkach. Pamięci, która nie wzywa do

zemsty i nienawiści, ale służy jako ostrzeżenie, że coś takiego nigdy więcej nie powtórzy się między naszymi narodami. [...] Każde życie jest równie cenne, niezależnie od narodowości, płci, rasy czy religii. Z tą świadomością będziemy współpracować z wami, drodzy polscy przyjaciele, akceptując prawdę bez względu na to, jak bolesna może ona być. Razem musimy zdać ten niełatwy, ale niezbędny egzamin, aby formuła „przebaczymy i prosimy o przebaczenie” - uzyskała sens i praktyczny wymiar. [...] Będziemy z wami współpracować nad tym, byśmy zaakceptowali prawdę bez względu na to, jaka ona będzie. Razem musimy zdać ten niełatwy egzamin”

To było ważne i poruszające przemówienie, które dotykało wszystkich właściwych punktów. Jestem optymistyczny, że zarówno Polska, jak i Ukraina spróbują zadaniu i wyzwaniu pojednania. Poprzez rosyjską agresję i ludobójstwo na Ukrainie, Polacy i Ukraińcy rozumieją - jak powiedział znakomity Jerzy Giedroyc - że muszą być razem, albo rozlecą się. Teraz jest idealny czas, aby przełamać psychologiczne i emocjonalne bariery i osiągnąć jakiś spokój. Po wojnie sprawy będą bardziej skomplikowane, bardziej polityczne, jak zawsze... Dlatego trzeba wykorzystać czas, jaki mamy dziś. I który już się nie powtórzy. Dziękuję za rozmowę.